



2014-08-15 16:38:00 Warszawa (PAP/PAP)

Protasiewicz: przyjmę propozycję niemieckiej prokuratury dot. umorzenia postępowania

15.08. Wrocław (PAP) - Szef dolnośląskiej PO, b. europoseł Jacek Protasiewicz przyjmie propozycję niemieckiej prokuratury umorzenia postępowania i zapłaty pięciu tysięcy euro na cele społeczne. Chodzi o lutowy incydent na frankfurckim lotnisku, gdzie posłowi zarzucono znieważenie celnika.

Jak powiedział w piątkowej rozmowie z PAP Protasiewicz, o przyjęciu otrzymanej przed kilkoma dniami propozycji prokuratury przesądził fakt, że, jak podkreślają jego prawnicy, oznacza ona, "iż nie ma dowodu na popełnienie przez obwinionego przestępstwa, tym samym odpowiada to zasadzie domniemania niewinności".

"Czuję się niewinny, dlatego przyjmę tę propozycję i zapłacę proponowaną kwotę pięciu tysięcy euro na cele społeczne. Uznałem, że gdybym chciał udowodniać swą niewinność przed sądem, to koszty dojazdu i pobytu we Frankfurcie byłyby wyższe" - dodał Protasiewicz.

Jak powiedział, prokuratura przywołała paragraf 153a StPO (niemiecki odpowiednik polskiego kpk), który przewiduje umorzenie postępowania bez możliwości odwołania się stron od tego postanowienia.

"Z interpretacji tego przepisu opartej na orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego RFN z 1991 r. wynika, że nie ma dowodów na popełnienie przestępstwa i stosuje się wobec mnie zasadę domniemania niewinności. Zastosowanie tego przepisu też świadczy o tym, że byłoby trudno mi tę winę udowodnić" - mówił były europoseł.

Protasiewicz podkreślił, że z przesłanych przez prokuraturę materiałów zgromadzonych w postępowaniu wyjaśniającym nie wynika, że doszło do propagowania ideologii nazistowskiej, ani też używania symboli faszystowskich.

"Poza skargą niemieckiego celnika nie ma wśród tych dokumentów osobnej skargi policji, ani też

policyjnego wniosku o ukaranie, o czym bezpodstawnie informują polskie media" - dodał.

Jak powiedział, zdaniem współpracujących z nim prawników w trakcie incydentu "doszło natomiast do złamania zapisów Protokołu w sprawie przywilejów i immunitetów Unii Europejskiej (a zwłaszcza art.7 i 9 Protokołu nr 7 do Traktatu o UE), jednak dla takiego czynu nie przewidziano w prawie niemieckim sankcji".

Protasiewicz w specjalnym oświadczeniu jeszcze raz przeprosił "wszystkich, u których moje niestosowne zachowanie -nawet, jeśli w reakcji na niestosowane zachowanie niemieckich służb - wywołało oburzenie, niesmak lub choćby zdziwienie".

Do incydentu doszło w lutym 2014 r. Niemiecki tabloid "Bild" napisał, że europoseł miał obrażać celników i wypowiedzieć słowa "Heil Hitler". W lutym w rozmowie z PAP potwierdzał tę wersję również rzecznik frankfurckiej policji Andre Sturmeit.

Według Protasiewicza niemiecki celnik zwrócił się do niego, mówiąc "raus". "Ja mu powiedziałem, że +raus+ w kraju, w którym mieszkam kojarzy się z takimi słowami jak +Heil Hitler+ czy +Haende hoch+" - relacjonował nazajutrz po incydencie ówczesny europoseł PO i wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Protasiewicza zakuto w kajdanki, zatrzymano i przeszukano na komisariacie, zwalniając dopiero po interwencji służb konsularnych. Protasiewicz zrezygnował po tym incydencji z kierowania kampanią wyborczą do PE oraz z ponownego kandydowania na europosła.

Niemiecka prokuratura mogła zająć się tą sprawą dopiero w lipcu, gdy wygasł immunitet posłów minionej kadencji PE.(PAP)

ros/ malk/